Nr 5 Niadziela 5 czerwienia 1921 h. Hod I.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numeru 7 màr.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekšcie 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Wilnia, 5 czerwienia 1921 h.

Pa Ryžskaj umowie adyjšlo da polšcy bolej jak 100.000 kwadratowych mil biełaruskaj ziamli, jakaja u administracyjnym paradku składajecca z waśmi pawietaŭ, dwoch wajewodstwaŭ i kala 130 wałaściou.

Uwieś administracyjny aparat hetaha biełaruskaha abšaru absłuhoŭwajecca pryježdžym čynoŭnickim elementam jaki ničoha supolnaha z našym krajam nia mieŭ i nie maje. Ahulny lik hetych čynoŭnikaŭ nia mienšy, jak 2.000 čaławiek, a biełarusaŭ miž imi nia bolš jak 2%.

Hetkaja nienarmalnaść biezumoŭna kidajecca u wočy i wyklikaje šyrokaje niezdawoleńnie.

Palityka umacawańnia swajej dziaržaŭnaści na akrainach sposabam zasialeńnia usich administracyjnych pasad čynoŭnikami z centra, — dała zdajecca wielmi niepažadanyja plony carskim: Rasiei, Niamiečynie i druhim imperyjalistyčnym dziaržawam.

Ale ciapieraka druhije časy. Samo žyćcio pakazała, što tolki darohaj ščyraha, demakratyzmu mahčyma iści da budawańnia dziaržaŭnaha hmachu.

Sučasnyja warunki wymahajuć kab skład dziarzaŭny i skład administracyjny byŭ nie padrobienym, nia štučnym, a supraŭdnym wykanaŭcaju žyćciowych patreb kraju jakomu jany słužać. Treba kab u swaim ciele liłasia pa žyłach swaja kroŭ, a nia niejkaja štučnaja čyrwonieńkaja žyžyca. Treba, kab u našym krai, na dziaržaŭna-administracyjnych pasadach było biełarusoŭ nie 2%, a stolki, skolki hetaha wymahajuć supraŭdnyja abstawiny.

Naležnaść biełaruskaha hramadzianstwa da dziarzaŭna-administratyŭnaj pracy, u našym krai jaki zjaŭlajecca častkaju Rečypaspolitaj Polskaj— jość reč kaniečnaja i niauchilnaja.

Treba spadziewacca, što nad hetym užo padumaŭ polski Urad i u skorym časie my ubačym, što na hruncie ahulnych dziaržaŭnych intaresaŭ staŭ popleč i biełarus jaki uziaŭ na siabie častku pracy i adkazmaści.

NASZ SZLACH.

U ciažki i adpawiedny čas raspačała swaju pracu na karyść darahoj Baćkaŭščyny «Jednaść».

Naša staronka, — zniščanaja i zrujnowanaja daŭhaletniaj wajnoj, zrabawanaja dačysta maskoŭcami, jašče i ciapier panujučymi na wialikim abšary Biełaruskaj terytoryi, — jak i ŭsie inšyja haspadarstwy, mocna i ščyra žadaje spakoju, žadaje kab była mahčymaść uziacca za ciažkuju pracu nia tolki adbudowy prywatnaj haspadarki, ale i adbudowy swajho nacyjanalnaha žyćcia i dziaržaŭnaści..

Chto ŭ ciapierašni momant moža i pawinien padtrymać światuju sprawu baraćby proci tych worahaŭ, jakije hubiać materjalna i maralna našaha pracaŭnika — Biełarusa?

Z kim my pawinny iści i ŭ jaki bok kirawacca?

Oś, hetyja pytańni stajać na čaradzie i naša sprawa wymahaje, kab jany byli rozhledžany i razabrany čym najlepš i jak najchutčej; a dziela hetaha treba adkinuć sprečki, jakija wiaducca pamiž biełaruskimi dziejačami i hrupami, adračysia ad w u z k i c h partyjnych pohladaŭ, asabistych napadaŭ i ŭsiaho taho, što škodzić ahulnaj pracy ŭ napramku hłaŭnaj mety — wyratawańnia Baćkaŭščyny.

Treba raz na zaŭsiody ustanawić adnosiny da warožaha Uschodu i spačuwajučaha Zachadu. Treba iści adnym šlacham—ščyraści i družby z tym narodam, jaki razam z nami — na swaich plačoch — ciarpliwa znosiŭ daŭhaletni maskalski ździek, lepšyje syny jakoha razam z nami stahnali, mučylisia i hinuli na katarhach Nierčynsku, Zarentaju i Akutaju, hinuli na šybinicach Muraŭjowa i ŭ carskich zaścienkach. Treba iści razam z tymi ludźmi, jakije supolna z nami pieratrymali usio strachoćcie ŭsiaświetnaj wajny, pieratrywali ŭwieś cižar niamieckaj akupacyi i niabywałaha ŭ historyi balšawickaha hwałtu i ździeku — nowaj maskoŭskaj nawały, jašče horšaj, čymś za carskich časaŭ. Dyk značycca iści nam treba nia z kim inšym. jak tolki z našym bratnim polskim narodam, jaki nam spahadaje. Biełarusy — pawinny abjednacca, zlicca u dzin mocny kułak, kab baranić rodnuju ziamielku, swaich dziaciej swaju źniščanuju haspadarku.

Hodzi pieknych słoŭ, krykliwych lozungaŭ, hodzi abiecanak balšawickaha raju!

Naš biełarus užo dobra prakanaŭsia, što ŭsio heta haniebnaje ašukanstwo i robicca tolki dziela taho, kab adabrać ad pracoŭnaha čaławieka toje, što jon wypracawaŭ swaim potam i krywioj, kab źniščyć dačysta haspadarku, a jaho samoha zabrać pad uładu i apieku kamisaraŭ i kamunistaŭ.

Naš Biełarus ciapier ŭžo nie pawieryć tym waŭkom u awiečaj skury, jakije razdajuć daremna čužuju ziamlu i čužoje dabro, a sami, nie pracujučy, žywuć na košt pracoŭnaha ludu; nie pawieryć i tym maskalom, jakije na słowach niby to pryznajuć i chočuć stwaryć z nami „jedziny procibalšawicki front“, a sami starajucca z usiej mocy pierarabić biełarusa na maskala, wyzbawić jaho nacjanalnaj samabytnaści i zawiaści ŭ našaj ziamielcy maskoŭski układ žyćcia.

Čas wachtańnia, čas haračych mitynhowych hutarak i sprečak — minuŭ. Nadyjšła para realnaj pracy. I ŭ hety adkazny momant — my kličam usich žycharoŭ Biełaruskaj ziamli, kličam usich, chto maje u swaim sercy biełaruskaje pačućcio, chto wieryć u lepšuju budučynu swajoj abiazdolanaj, źniščanaj i zrujnowanaj Baćkaŭščyny, chto nia choča pryniaści ŭ afiaru swaim partyjnym pohladam ščaście i žyćcio miljonaŭ pracoŭnych ludziej, kličam usich praŭdziwych i hanornych biełarusoŭ abjednacca ŭwokał tych pastulataŭ, jakije mohuć dawiaści nas da lepšaha žyćcia i da adbudowy našaje Baćkaŭščyny.

A—w.

Hodzi szowinizmu.

Najhoršym zhubnikam dobrych adnosin pamiž ludźmi rožnych nacyjaŭ zjaŭlajecca zajadły šowinizm. Wialikaja luboŭ da usiaho taho, što tolki nosić swaju nacyjanalnuju achwarboŭku i strašennaja nienawiść da usiaho čužoha — nikoli nia zmohuć wytwaryć nijakaj zhody.

Wiečnyja nacyjanalnyja zmahańni, biazupynnaja kałatnia i hryźnia, i niazmiennyja uzajemnyja abwinawačańni i kryŭdy, zatručwajuć hramadzianskaje žyćcio kraju, asłablajuć jaho moc i dawodziać usio da zhuby i wiečnaj niawoli.

Hetyja nidastatki najbolš dajucca ŭ znaki tam, hdzie kraj zasiedlajuć narody rožnych nacyjaŭ, jak heta u nas—na Biełarusi. Dziela hetaha moža być i niama ničoha ŭ tym dziŭnaha, što naš kraj znachodzicca zaŭsiody u jakojś padniawoli, što nia my sami kirujem losam i žyćciom hetaha kraju, a chtoś inšy.

Szto dobraha zrabili dla Rasiei rasiejskija čarnasociennyja arhanizacyi, katoryja mieli za metu usio, što tolki padpadała pad rasiejski urad, achwarbawać na swoj kolar i zmahčy i zništožyć u wa usiej Rasiei usio toja, što tolki nie rasiejskaje? Rezultatam hetkaj pracy, jak my bačym, zjawiłasia ruina kraju i ciapier panujučy tam balšawicki krywawy teror. Rasiejskaje hramadzianstwa nia prywykšaje da nijakaj swabody, zdabyŭšy hetuju swabodu u apošniaj rewalucyi, adrazu straciłasia i razsypałasia na warožyja hurtki i, jak nie abjednanaje, zatanuła u chwałach niedarečnaha balšawizmu i ciapier stohnia pad stupoju nialudzkaha krywawaha dyktatarstwa adnoj partyi. Adnym słowam usia rasiejskaja swaboda. z wialikim wysiłkam wyrwanaja z pad prykraj apieki maskoŭska-paliciejskich nadpatryjotaŭ — hrubych nacyjanalistaŭ - imperyjalistaŭ, cieraz niekolki miesiacaŭ niedarečnych zmahańniaŭ papała u nowuju jašče ciažejšuju niawolu da balšawikoŭ...

Hoład i choład, razstrely i ździek, hrabieźstwa i rujnawańnie usiaho stali dolaj žyćcia rasiejskaha hramadzianstwa.. Balić, ale moŭčy i świata wypaŭniaje zahady kamunistyčnaha uradu.

Kali ciapier dobra pryhledzišsia da šowinistyčnaj raboty niekatorych nacyjaŭ i ŭ našym krai, dyk robicca strašna i za našu budučynu.

Szto hetkaja praca moža dobraha prynieści? Ničoha! Tolki škodu...

Kožnamu šawinizmu luba swajo, ahidna usio susiedskaje. Tam niechta zahawaryŭ nie tak, jak heta jamu padabajecca, a tam pačuŭ spieŭ nie u swajej mowie, a tam zhledziŭ hurtok nie swajej nacyi i biada... Pačynajecca abliwańnie pamyjami, zajadłaja łajanka i niesprawiadliwaje prašledawańnie. Słabiejšyja cierpiać, ale kryŭda nie zastajecca biaz pomsty.

Ciešacca i padtrymoŭwajuć piekła hetkaj unutranaj biezładziny worahi i čakajuć na adpawiednuju chwilinu, kab skarystać. A tam iznoŭ niawola i ahulnyja narakańni..

Kab zabiaspiečycca ad hetkich niaščaściaŭ nikoli nielha pierarablać u świeci taho, što i jak stwaryŭ Boh. Puściŭ Jon na świet usialakija narody i kožnamu daŭ asobnuju mowu. Haworać hetaj mowaj nie źwiary, a takija ž samyja ludzi; Dla kožnaha swajo lepšaja i charašejšaja. Jak rožnyja ptuški nia mohuć adzinakawa piejać, tak i usie narody nia mohuć karystacca adnej i tojža mowaj.. Treba šanawać i lubić swajo, a razam z tym šanawać i lubić hetyja asabliwyja prajawy i u kožnym narodzie. Z hetkimi narodami treba z usich sił staracca abjadnacca zdabyć ich šacunak i zasłužyć u jaho na jaho pryjaźń i pawažańnie, a nie na nienawiść.

Dobraje dobrym adzywajecca, ale i kryŭda nie zabywajecca.

Macniejšy pawinien wyrazumieć i pamahčy słabamu, a nie ździekawacca nad im. Tolki pracujučy u hetkim napramku my pazbudzimsia tych brydkich prajawaŭ u našych dušach, nialudzkoj dzikaści, katoryja niahledziačy časami i na wialikuju byccam kulturu, nia wykazwajuć u nas praŭdziwych ludziej, a źwiaroŭ.

Trudna śmiarotnamu čaławieku parywacca na pierarableńnie taho što stwaryŭ Boh i daŭ jamu takoja-ž, jak i mnie, istnawańnie. Biez pawažania inšych nielha wymahać pašany dla siabie. Možna stwaryć kraj niawolnikaŭ, ale nie krajowuju dziaržaŭnuju moc, katoraja by cemantawałasia u świadomaj prywiazanaści usiaho hramadzianstwa... A hruby šowinizm nie jednaje, a tolki razjednywaje ludziej, nia moc, a zhubu dla kraju niasie.

Žmohus.

Litwiny u Wilni.

Kali polskaje wojska pad naciskam balšawikoŭ prymušana było letaś adstupić i pakinuć Wilniu, dyk za dwa dni da zaniaccia jaje balšawikami ŭ Maskwie byŭ padpisany litoŭska-balšawicki mir, pa jakomu balšawiki abawiazalisia addać Litwie Horadzienščynu i Wilenščynu.

I ŭ toj samy čas, jak balšawiki ŭwajšli ŭ Wilniu, pryjšło siudy i litoŭskaje wojska. Na Juraŭskim praspekcie perad Brystolem adbyłosia „uračystaje spatkańnie sajuznych wojsk“ i mityng, na jakim pramoŭcy z balšawickaj starany padkreślili, što z hetym momentam pačynajecca nowaja era ŭ litoŭska-balšawickich adnosinach, — era zhody i supolnaha padtrymańnia ŭ baraćbie prociŭ palakaŭ. Z litoŭskaj starany adzin pramoŭca dziakawaŭ balšawikoŭ za „aswabadžeńnie“ Wilni ad polskich akupantaŭ.

Pasla hetaha „uračystaha spatkańnia“ balšawiki mocna abasnawalisia ŭ Wilni. Pačali pracawać črezwyčajki, reŭkomy i h. d., a litoŭcy zaniaŭšy adzin budynak i wywiesiŭšy na im swoj nacyjanalny ściah,—cichieńka siadzieli i pahladali jak balšawiki areštowywajuć, rabujuć, zabiwajuć i naahuł panujuć u ichniaj stalicy. A litoŭcy hladzieli na heta spakojna i tolki čas ad času pisali dziela ačystki sumleńnia malenačkija pratesty...

Ačyścili balšawiki Wilniu tolki tahdy, kali ich razbili pad Waršawaju. Pry ewakuacyi wywoziłosia ŭsio, što tolki mieła takuju-siakuju wartaść: kaaperatywy, składy, wialikija mahazyny, warštaty, majsterni i hetak d. Usio heta pakawałasia i adsyłałasia ŭ centr Rasiei.

Na druhi dzień paśla wychadu balšawikoŭ z Wilni, ŭ aficyjalnym orhanie litoŭskaha Uradu „Wiadomości Wileńskie“ pisałasia:

„Nu woś i wyjšli... Pakryčali, pašumieli, pałajalisia i wyjšli; i čaho było tak nadta niepakoicca?“

A trupy socien razstrelanych ludziej jašče ležali nie zakopanymi u Burbiškach i na Wajskowym poli... A zrabawanaje dabro Wilenskaha hramadzianstwa jašče tolki apošnimi ciahnikami maskoŭskimi adjechała ŭ centralnyja huberni...

Ale woś balšawiki wyjšli.

Patrochu pačali pryježdžać z Koŭni ministerstwy i druhija ustanowy. U hetych usich ustanowach siadzieli koŭnienskija litoŭcy, i čarnasociennyje maskali. Aficyjalnaja uradowaja mowa była litoŭskaja, ale na rečy, usiudy hawaryłasia pa rasiejsku.

U adnosinach da biełarusaŭ, litoŭski urad wioŭ z samaha pačatku palityku umywańnia ruk.

Na usiałakija pretenzyi biełarusaŭ adkazywaŭ: „ŭ was jošć swoj ministr, da jaho i zwiartajciesia“.

A ministr biełaruskich spraŭ, byŭšy wilenski brandmejster, pan Siemaška, usie prožby biełaruskaha hramadzianstwa kłaŭ pad sukno i na hetym biełaruskaja sprawa kančałasia.

U kancy litoŭskaha pabytu ŭ Wilni, Biełaruski Nacyjanalny Kamitet zrabiŭ enarhičnyja zachady, kab zmusić p. Siemašku apuścić ministerskuju pasadu, ale z hetaha ničoha nia wyjšła. Nie wyjšła nia tamu, što litoŭcy chutka pasla hetaha pakinuli Wilniu, ale tamu što pan Siemaška jošć ŭ rukach litoŭskaha uradu, toju wywiaskaju za jakoj lažyć aneksyja Wilenščyny i Horadzienščyny.

Mieńš čymsia dwa miesiacy prabyli litoŭcy i za hety karotki čas swaimi zdolnaściami pierakanali świadomaje biełaruskaje hramadzianstwa ŭ niemahčymaści pry sučasnym palityčnym stroju wieści z imi supolnuju pracu.

Zrazumieli heta nia tolki biełarusy i pałaki, ale i umiarkawanyja kruhi litoŭskaha hramadzianstwa.

B.

Kraski žyćcia.

I.

„TEMPORA MUTANTUR“. *)

. . . .

... — Ale ž, kobieto, to ma być masło? masło do jedzenia? žartujecie chyba z porządnych ludzi!? takie masło tylko na smary: buty mężowskie — jeżeli ma — wysmarujcie takim masłem, a nie na rynku go sprzedawać. A to mleko? a te sery? — toć same brudy! I po co to na wóz z produktami do jedzenia pakujecie jeszcze tych dzieciaków w tak podejżanych łachmanach? kto u was co kupi? wstręt patrzeć... brrr!..

. . . .

. . . .

... — Heta twajo takoje rzyta? tuaka bols miakiny, zieła, cym rzyta! chto taki chleb budzie jeści? chiba tolki twoj muzycki trybuch wytrymaje jaho, a jon jasce pa piać złoty za pud honie; kali nia spuscis z cany — zanacujes, a nie pradasi. Nie dacekanie twajo! y-y-y— muzyk ty, świńniuk, — ćfu!..

. . . .

. . . .

... — Это тебѣ вятчина? а? тебя, болван, спрашивают: это вятчина? да ты што глаза-то, как баран, выпучил на меня? языка русскаго—что ли—не понимаешь? экая каналья — молчит как истукан! ну погоди,-- я те проучу, как такую дрянь порядочным господам продавать... Городовой, городовой, возьми-ка этого болвана в участок: там за такой товар не погладят по головкѣ... Да ты его, что б не упирался, подбодри хорошенько: в подзатыльник, в подзатыльник, так, так его секи...

. . . .

. . . .

Nia minuło jašče i dziesiaci hadkoŭ, jak takija kulturna-miłyja hutarki i scenki my mahli pabačyć na toržyščach, amal nia ŭ kožnym z našych miestaŭ i miastečkaŭ. I ŭsie tyje Janki i Ryhory, Tekli i Alžbiety, pryciahnuŭšyjesia za wiorst 30-40 da miesta — dziwu dawalisia,--što za licha hetym miestawikom, što ni jak im nie dahodziš.

Oś, choćby i z tym masłam. Alžbieta — hetkaja to znanaja — nia to śro u swajej wioscy, ale na usiu wakolicu — rupnaja i dobraja haspadynia; a tut — wo — na tabie: masłam nia patrapiła dahadzić! I nia tolki jaho nia kupili, a jašče i wyłajali, źniewažyli: boty kaže, im šmarujcie! A kab ty, hetkaja-siakaja, kali jeści jaho nia chočeš, bolki swaje im šmarawała!

Ale što rabić ciapier z hetym masłam? kamu pradać? źbirała Alžbieta — łyžački śmietany swajej siamiejcy škadawała, kab usio jak najbolš sabrać, bo usiu nadzieju pokładała na jaho: pradaść — soli, hazy, misak kupić da chaty, kramnaha dzietkam nabiare, dy čy mała jašče čaho patreba — wiedama ŭ haspadarcy...

Zlezła Alžbieta z wozu, zhrebła misačku z masłam u ruki, dyj datul chadziła pa wulicach, poŭzała ad domu da domu, ad dźwieraŭ da dźwieraŭ, — pokul choć za poŭ cany śpierša spadziewanaj, — pradała jaho: nie samym ža jaho złasawać, kali hrošy patrebny...

———

Nu, a čym drennaje Jankawa žyto? Čaho hetyje žydy nia wydumajuć? pryčapilisia, kab sarwać dziesiatku—druhuju z puda i — tolki. Pełna ž: nie načawać ža tut z dabrom — prydziecca spuścić, bo padatki haniajuć płacić... apošniaje pawioz, doma da nowaha chleba i bulbinaj abojducca... Miakina, zioło! dwornaje ŭžo ž čyściejšaje, bo tam arfa jość, a Janka ŭ zimowyja nočki — doświtkami — rukoj machaŭ — wiejałkaj, biarozawym wieničkam zhaniaŭ, staranna źmietaŭ, pa haspadarsku, — a ja-

*) czasy źmieniajucca.

Partyzanszczyna na Biełarusi

Štab. Idzie narada — dziŭnaja narada: i pa swajmu źmiestu, i pa abstawinach, dzie jana adbywajecca.

...„Piataja dzie pušča,
Siem bałot jak projdzieš,
— Kali sprawiadliwy,—
Tady tolki znojdzieš“...

Biazwolna ŭspaminajucca słowy z „Dzieda Zawały“.

I praŭda: nat nia kožny z maładych świežych partyzanaŭ dabiarecca tudy biez prawadyra. Nie adnu wiarstu treba minuć i hustoha lesu, i biazdonnaha bałota pa wuzieńkich, błudnych ściažynkach, dzie miejscami — na dryhwie — jak čuć-čuć adnamu prajści — panaściłany tolki kawałki hnilla, abo doŭhija, kruhłyja, tankawatyja žerdki. Paśliznulisia — i waša naha u dryhwie; ściažyciesia: jašče adzin niaŭmieły krok i was, kali nie daduć pomačy, pačnie smaktać dryhwa, — smaktać — pokul nia hłynie, pokul całkam žywoha nie nakryje...

Žutkija lehendy razpaŭsiudžany pamiž akaličnych žycharoŭ ab hetaj dryhwie...

Sotki imionaŭ, sotki proźwiščaŭ nazywajuć tych, jakije zastalisia s t a j a ć, tak — na wieki stajać pad miahkim i hłydokim, roŭnym i zialonym naściłam tajomnaj dryhwy...

Razkazwajuć palašuki jašče i takuju lahendu: hłyboka ŭ bałocie žywie wiedźma z wializarnym kałtunom na haławie; kali wiedźmie choładna i jaje pačynaje traści trasca, dyk čerci z zapalanymi pamiołami kružacca ŭwokał wiedźmy i padahrewajuć jaje; dziela taho woś tak časta nad dryhwoj staić para — tuman.

Ale waročajusia da narady. U huščary--pamiž wiakowych dreŭ—hłybokaja, suchaja, dosyć prastornaja ziemlanka, źwierchu prykrytaja jałowymi łapkami; pasiarod — na skoruju ruku — ad tapara źbity—stoł zawalany planami; uwokał jaho niekalki čaławiek, nahnuŭšysia i wywodziačy na asobnych papierkach niejkije plany — rysunki, wiaduć pamiž saboj u haračuju sprečku.

...— hetaha rajonu pokul što čapać nielha: nichaj abžywucca, charčoŭ padwiazuć...

...—tak, tak: čakaj pokul słonco ŭzojdzie, pokul swaich nawiazuć charčoŭ — tam našaha brata nia to što abjaduć, ale abhryzuć i kostački absmokčuć,—pierapyniŭ druhi.

— pawiesić -- nia štuka: zaŭsiody paśpiaješ, ale jak dziela adnej ptuški, dy spałochajaš usio hniazdo -- tady sprawa dreńnaja, nie pierałowiš, adazwaŭsia treci.

— hodzi sprečak, spyniŭ ich šyrokaplečy, jomka złožany, z jasna błakitnymi dobrymi wačyma partyzan, — uwieś wiečar patracili na heta i ničoha nia wydumali. Adjutant! adazwaŭsia dalš toj samy, źwiertajučysia da maładoha, jak topal zhrabnaha i pryhožaha chłopca, — paślicie prawieryć wartu i kliknicie čarodnaha razwiedčyka: treba tudy pasłać, dobra wyniuchać— tady budzim wiedać, što rabić.

. . . .

Čarod wypaŭ na maju dolu.

Minuła ŭžo poŭnač, kali ja, atrymaŭšy prykaz i instrukcyi, chutka piareadzieŭšysia ŭ balšawickije łachmany i raźwitaŭšysia z siabrukami wyjšaŭ na dobra znanuju mnie ściežku.

Miesiac, to chawajučysia za chmarki, to znoŭ wypływajučy, kidajučy praz drewy i huščary fantastyčnyja cieni, aświečywaŭ maju darohu. Iści było lohka, bo—apracá rewalweru, zapasowych patronaŭ i kawałka chleba—pry mnie bolš ničoha nia było, dyk pokul dobra nie razwidnieła, ja apynuŭsia ŭžo ŭ samaj huščy balšawickaha raju.

Nia dumajcie, što heta wyprawa nadta ŭžo ryzykoŭnaja. Nie: treba tolki krychu chitrykaŭ pokul dabiarešsia do pieršaho „s w a j h o“ punktowaha čaławieka. A dalš? dalš užo hety punktowy, da katoraha -- jak da miejscowaha žychara—balšawickaje woka ŭžo prywykła, služyć wam awanhardam: jon śmieła idzie da susiedniaj wioski, sialiby, miastečka i razniuchaŭšy što patreba, wiarnuŭšysia, pawiedamlaje was ab usim i wyznačaje darohu da druhoha „swajho“ siabruka. U druhuju noč wy traplajecia ŭžo na nowuju kwateru, dzie was tak sama spatykajuć jak swajho: kormiać, pojać, układajuć na miahkuju paściel sapačyć, a tymčasam awanhard znoŭ prawiedywaje wam nowy napramak i h. d.

Inšym znoŭ razam—pa zahadu haspadara-- źbirajucca susiedzi: i staryje, i maładyje. Zdalok tady wystaŭlajecca warta, a ŭ chacie pamiž nas, jak pamiž, zdajecca, najlepšymi znajomymi, čy blizkimi swajakami—pływie ščyraja hutarka, namiečwajucca roznyje prajekty na budučynu i inšyja narady.

Zdarajecca -- pawiedamlajuć, što taja, čy inšaja wioska, abo nat' miastečka siahońnia budzie swabodna ad balšawikoŭ. Spiešaješšia tudy i smieła ciahajučysia pa wulicach, staraješšia zapamiatawać kožnuju asobnaść wulicy, chatu, darohu, ściežku,—bo ŭsio moža prydacca.

U r a j u — pokul sabraŭ usie patrebnyja mnie wiestki, prabyŭ ja čatyry dni. Waročajučysia i niedachodziačy wiorst dziesiać da pačatku swajho lesu, pačuŭ moj nos jakby paciahnuło dymkom. Szto za licha? Wiedaju — puciawinka heta była mnie dobra znanaja (ja joju i śpierša išoŭ), chat blizka nima—skul ža hety pach?

Na dware ŭžo ciamnieła, abapał darohi hustyja nizkawatyje kusty; aściarožna, razhinajučy ich, ja staŭ padbiracca ŭ napramku dymu. Kolki ja prajšoŭ—nia wiedaju, bo pamiž kustoŭ prychodziłosia błykacca ŭ łukatki, ažno čuju cichuju hutarky, praŭda, niejasnuju jašče—słoŭ nie razabrać, ale ž niechta, dy zabraŭsia siudy. Ja udwoiŭ aściarožnaść i pamału, narychtawaŭšy rewalwer, staŭ padkradacca što raz bližej i bližej; kusty jašče bolš pahuścieli, ale darma: dabiarusia. Oś i kustom kaniec: niewialičkaja palanka; u niahłybokaj jaminie siadzić z dziesiatak maładych jašče chłapcoŭ i hrejučy, kala niewialičkaha wohnišča ruki, cichańka, amal nia šeptam žwawa hutarać pamiž saboj. Pačuŭšy ich słowy—u mianie i duch zaniało:

...—lepš zdochnu z hoładu, kaže adzin z pamiž ich, nazad—da balšawikoŭ nie wiarnusia! hodzi jany nas ašukiwali: ciapier nijakim dekretam ichnim nie dam wiery—pišuć, aby zamanić, jak u pastku! Mała jašče jany našych pierastrelali? a ciapiar—wo-kolki to wiosak dačysta ababrali, ahałacili,—hodzi...

— Hodzi! hodzi! zahamanili druhije, idziem šukać paŭstancaŭ, kab abo zhinuć, abo aswabadzić Baćkaŭščynu ad hetych złydniaŭ!

— Dobra ŭžo, dobra, znoŭ adazwaŭsia pieršy, ale jak ich znajści tych paŭstancaŭ? chto nas zawiadzie?

— Ja, ja zawiadu was, bratki maje darażeńkije! nia wytrywaŭšy dalš, huknuŭ ja i wyskačyŭ z kustoŭ.

ny: miakina, zialo! ach kab was z hetaha świetu źmiało...

Najbolš pakryŭdžanym ličyŭ siabie Ryhor. Niejki čynoŭnik sa wiezdačkaj na šapcy pryčapiŭsia da wiandliny, što jana zwierchu zapłaśnieła. Nia wiedaje had, kab jon sam za žyćcia spłaśnieŭ, što heta aznaka najlepšaj wiandliny! Sami jaje ćuć-ćuć sprabawali, chawajučy ŭsio, kab jak uzbicca na tyje pabrezgačy, a tut wo — jakoje licho wyjšło: ŭ wučastak zahnali, dy jašče šturchancami nakarmili. Praŭda, Ryhora wypuścili chutka i nat' wiandlinu oddali, ale parezali jaje na kawałki ŭsio byccam šukajučy čerwiaŭ i prabujučy na smak. A kab was sami čerwi pajeli, bo pasla hetaj proby amal nie tracina Ryhorawaj wiandliny nie stała...

Časy zmieniajucca. Pryśluchajmosia i pryhledźmosia da toržyšcaŭ za apošnije hady.

Rožnyja pani chmarami cisnucca da Alžbiecinaho wozu pa masła; žydy, tuzhajučysia—jak indyki—pamiž saboju, byccam muchi kala miodu ŭwichajucca kala Janki; Ryhoru — jak daŭniejšamu znajomamu — čynoŭnik zdalok šapku źnimaje — kłaniajecca Praŭda, na šapcy nima ŭžo toj źwiezdački, ale znak ad jaje zastaŭsia: maleńkaja nia wylinaŭšaja jašče kruhłowinka.

I čynoŭniki, i pani—ma być padučylisia, a mo tolki ciapier uspomnili i hutarku tutejšuju, kab narod lepš ich razumieŭ.

... — A maja ž wy haspadyńka daražeńkaja, štož tak mała prywiezli masła? nia boś sami ŭsio łasujecia? peŭna ž, peŭna treba i doma pakinuć krychu... A heta wašyja dzietki na wozie siedziać? tak, tak — treba ž i im: hetkija aniołački, jak kwietački z wozu wyhladajuć... tolki wy na druhi raz nikomu swajho masła nie pradawajcie: zabiaru, ŭsio zabiaru; wam ža kabiecie lepš z kabietaj zhawarycca: o, my adna druhoj pawinny pamahać, spahadać...

. . . .

.. — Na sto waspanu z rzytam pa rynku ciahacca? najleps adrazu da mianie—da Jankiela: ja ŭsio adrazu zabiaru... heta darmo, sto tam krysku miakinki, ci miatlicy umiesałasia... waspan stary i wielmi pawažany haspadar, dyk wiedajecie prykazku: miatlica—rzytu pamacnica...

. . . .

... — A ja ŭsio was šukaju, *добрѣйшiй хозяинъ*: nadta *соскучился* pa wašaj wiandlinie—*Ну что уж — его превосходительство испробовало и то изволил пальчики облизать...* Žonka u was widać załatyja ručki maje, tak tak: załatyja.. tak, tak — nahradu joj treba — medal... kche... kche...

Tak, tak: „tempora mutantur".

Ju. M.

USIAČYNA.

Lahendy ab Piatlury.

U Kijeŭščynie i Padolli chodziać cikaŭnyja lahendy ab haloŭnym ŭkrainskim atamanie — Piatlury, jaki zdaŭna zmahajecca z balšawikami za niezaležnaść Ukrainy.

Razkazwajuć, naprykład, byccam Piatlura— pry dapamozie rusałak — pierapłyŭ z wahonam zaparožcaŭ raku Dniestr i pajšoŭ na Chersončynu.

Dalš kažuć, što Piatlura ŭciok z Polščy i chawajecca ŭ Pałtaŭščynie, dzie, razježdžajučy na čornym kani, kiruje paŭstancami.

Kažuć i tak: balšawiki zrabili ŭmowu z byŭšym ukrainskim hetmanam — Skarapadskim, katoramu hatowy balšawiki addać Ukrainu, aby toj aryštawaŭ, abo zabiŭ Piatluru.

Hetman, bytcam, pasłaŭ swaich ludziej ŭ Polšču, ale Piatlura, dawiedaŭšysia ab hetym, piareadziešsia i nočču ŭciok na Ukrainu. Dzie jon — nichto nia wiedaje, apracia paŭstanskich atamanaŭ, katorym addaje swaje prykazy.

Jak tolki paŭstancy zachopiać Kijaŭ, to wyjdzie Piatlura i abwieścić wolu ukrainskamu narodu.

Bajuć jašče, što Piatlura byccam što tydnia nočču pryletaje na samalocie ŭ tajomnaje miejsco, kudy schodziacca ŭsie paŭstancy i tam atrymoŭwajuć rasparažeńnia na budučy tydzień pawodłuh planaŭ, jakije Piatlura apracoŭwaje śpierša razam z swaimi hienerałami.

(Ukrainpress).

U naszych susiedziau.

U Ukraincau.

— Paŭstančeski ruch na Ukrainie pašyrajecca. Machno znajchodzicca kala Ekaterynasława.

Pad Kijawam užo piaty dzień iduć balšawikoŭ z paŭstancami.

— Balšawiki na Ukrainie ściahiwajuć usie wojski pad Kijaŭ, Pałtawu, Kazacin, Žytomir i Zwiahu. Na kapańnie akopaŭ uziata nia tolki buržuazija ale i čyrwonaarmiejcy. Budujucca dwa rady akopaŭ. Usie masty abciahwajucca kalučym drutam.

U Łatyszou.

— Łatyšski ministr unutrennich spraŭ Kindžulis padaŭsia ŭ adstaŭku pa pryčynie pryznańnia uradam lhot dla abšarnikaŭ ŭ źwiazku z ahrarnaj reformaj ŭ Łatwii.

— U Ryzie była wialikaja abława na kamunistaŭ. Areštawany cely kamitet Kamunistyčnaj partyi Łatwii. Ustanoŭlena' što prapahandu wiadzie sawieckaja misija ŭ Ryzie. Jana dastaŭlaje jak hrošy, tak i literaturu. Ciapier robiacca arešty pa prawincyi.

U Litwinou.

— Ministr zahraničnych Spraŭ Puryckis wiarnuŭšysia z Ryhi, zrabiŭ ŭ Radzie ministraŭ dakład ab rezultatach swajej padarožy. Rada ministraŭ pastanawiła pryhatowicca da kanferencyi „troch ministraŭ", jakaja adbudziecca ŭ pačatku červienia.

— Prezydent Šwajcarskaj Najwyšejšaj Rady p. Motta ŭ razmowie z pasłom Litwy ŭ Šwajcaryi p. Sidzikanskasam abiecaŭsia pryznać Litwu i padtrymać jaje ŭ Lizie Narodaŭ.

Wiestki za tydzeń.

Wilenskaje pytańnie.

— Litoŭski urad pasła doŭhich sprečak pryniaŭ praekt Hymansa z niekatorymi papraŭkami.

Adnosiny polskaha uradu da praektu Hymansa jašče nia wiedamy. U zwiazku z hetym pryjechaŭ ŭ Waršawu polski pasoł u Bruseli p. Sabanski. Prawyja polskija partyi nie zhadžajucca z praektam Hymansa, a centr i liewyja lučuć što jon moža być asnowaj da dalejšych pierahaworaŭ.

U Polščy.

— Načalnik Polskaj Dziaržawy nia pryniaŭ adstaŭki premjera Witasa i prasiŭ jaho wyznanymi wačyma, praz niejki čas jon wostra uhledaŭsia u twary nowych kandydataŭ u partyzany; ŭreście adazwaŭsia:

Chłopcy zrazu ŭskočyli na roŭnyja nohi, adzin nat rewalwer wychopiŭ (musić to ŭsiaho bahaćcia i było) i wycelawaŭšy ŭ mianie, kryknuŭ:

— ty chto?

— nia strelaj, bratka, ja waš — wo, wo wam! i tut ža, sarwaŭšy z swaich łachmanoŭ balšawickija adznaki — zwiezdy, špulnuŭ im pad nohi. Hetym ich ja zrazu i pierakanaŭ. i supakoiŭ.

U momant my nia tolki pieraznajomilisia, razhawarylisia, ale i združylisia.

Chłopcy byli z taho ž rajonu, dzie i ja hetyje dni kruciŭsia i dzie balšawiki ŭ niekalkich wioskach zrabili „karacielnuju rekwizycyju" t. j. abhałacili usich dačysta — jak taja sarana.

Dobra padmacawaŭšysia wiačeraj, bo ŭ nowych maich siabroŭ byŭ nie mały zapas damowych charčoŭ, my skranulisia ŭ darohu. Hutarcy nia było kanca; rožnyje plany — samyje śmiełyje — radzilisia ŭ našych pawiesialeŭšych hałowach — jak kryby.

Nie prajšli my i wiarsty lesam, jak niechta kryknuŭ:

— Stoj! chto idzie?

Lazhnuli zamki wintowak. Chłopcy maje, baču, strywožylisia; čy nie padwioŭ ich nowy siabra?

— Swaje! adazwaŭsia ja.

— Propusk?*) spytaŭsia hołas z lesu. Ja nazwaŭ.

— Dobra, skazaŭ toj—padychodź.

Jak tolki my zraŭnalisia z zastawaj, nas znoŭ zatrymali. Za čas majej atsutnaści na wartu pastawili nowych, nieznajomych mnie partyzanaŭ. Hlanuŭšy na mianie, asabliwa na maje łachmany, aściarožny wartaŭnik znoŭ spytaŭ:

— Znak?

Ja zlažyŭ swaje palcy ŭ tajemny znak, wiadomy tolki prysiažnym partyzanam. Wartaŭnik, widać zdawolany, uśmiachnuŭsia i prapuściŭ nas. Prajšli jašče wiarsty try — nas znoŭ zatrymali, znoŭ akzaminawali i čym bližej my padychodzili da ziemlanki, tym hušciej stajała warta.

Maich nowych siabrukoŭ, widać, heta krychu trywožyła, ale razam z tym i spadabałosia.

— Nu i aściarožnyje ž wy, adazwaŭsia adzin z pamiž ich, a oś my, dyk uleźli ŭ jaminku i supakoilisia — nat warty nie pastawili; nas balšawiki mahli b, jak tych kurapatkaŭ, ŭsich pieradušyć.

— A jaki waš ataman? nia boś siardzity, strašny? dapytywaŭ druhi.

— I siardzity, i strašny, adkazywaju byccam surjozna, jak bač hatoŭ rastrelać, a to i pawiesić na dźwoch biarozkach.

— Na što-ž na dźwoch, zacikawilisia maje siabruki, čy ž adnej mała?

— Bywaje što adnej i mała: chto čaho wart.. tolki wy nie nadta pałochajciesia atamana, uśmiechajučysia ŭžo, kažu im, strašny jon dla woraha, a dla swaich — lepš za baćku.

Ale baču — chłopcy maje spachmurnieli; musić to henyja dźwie biarozki zasieli im u dumkach. Ja staŭ raskazwać rožnyje žarty z partyzanskaha žyćcia i heta krychu ich raźwiasiliło.

Ale oś i ziemlanka. Na warcie jak raz stajić moj dobra znajomy. Padchodžu i kažu jamu ŭ čym sprawa. Pačuŭsia hołas načnoha ptacha i ŭ toj momant, jak z pad ziamli wyras pierad nami toj samy małady, pryhožy adjutant, ab jakim ja ŭžo uspaminaŭ i dapytaŭšy mianie, —ŭpuściŭ u ziamlanku.

Ataman siadzieŭ nahnuŭšysia nad stałom i razhladajučy pry dźwioch świečkach plany, wypisywaŭ niešta u swaju knižku. Niekolki štabowych na staranie šaptalisia pamiž saboj.

Ja padaroŭkaŭsia i zrabiŭ dakład sa swajej razwiedki, detalna razkazaŭšy ab nowych siabroch.

— Dobra, dziakuju. Hetkije ludzi nam patrebny: jany peŭnyje. Nie spadziewalisia ž, siedziačy ŭ jamie, što niechta padsłuchoŭwaje, dyk kazali ščyra toja, što mieli na sercy i dušy. Zaraz ža možna im dać prysiahu i pryniać da swaich. Kliknicie ich da mianie, zakončyŭ ataman.

Praz minutu zatopali nohi pa ŭbitym piasku ziemlanki. Dziesiatak maładych chłapcoŭ, źbiŭšysia ŭ kučku, nieskładna pakłanilisia atamanu.

Ataman ustaŭ; nia wysokaha rostu, šyrokapleČy, jomka złožany, z dobrymi jasna-błakitnymi wačyma, praz niejki čas jon wostra uhledaŭsia u twary nowych kandydataŭ u partyzany; ŭreście adazwaŭsia:

— Wy, chłopcy, chto? biełarusy?

— Biełarusy! jak adzin adazwalisia usie.

— Dobra, bo u swoj atrad čužyncaŭ nia pryjmajém. pačaŭ ataman, kožny chaj swajho hladzić. U nas—biełarusoŭ meta adna: čužoha nie čapać, swajho baranić. Ab was ja ŭžo čuŭ i wieru wam. Zaraz pračytaju wam našu prysiahu. Usłuchajciesia uważna chto pačuwaje swaju siłu spoŭnić jaje—padpisywaj, nie— z Boham: niawolić nia budziem.

Nohi byccam niespakojna znoŭ zatopali na miejscy.

— Staŋcie ŭ radok, padyšoŭšy da chłapcoŭ, šapanuŭ adjutant.

Jašče raz pačułasia nieskładnaja tupanina i ŭsio ścichła..

Ataman, uziaŭšy papieru ŭ ruki, staŭ pamału i wyrazna čytać prysiahu. Štabowyje — wyciahnulisia u strunku. Pamiž słoŭ atamana čutno było, jak pyrchali, wykidajučy ahoń u haru, świečki.

. . . .

Ataman skončyŭ i pałažyŭ papieru na stoł. Chłopcy zrazu rynulisia padpisywać jaje i tolki adzin zastaŭsia—z niekim sumam na twary— stajać na miejscy i łypaŭ, byccam na płač zbiraŭsia, wačyma.

— A ty što? spytaŭ jaho ataman,—nia choćeš?

— Oho! hluknuŭ toj, a pasla z žalam ścicha dabawiŭ: nie hramatny.

— Nie biada, uśmiachnuŭšysia, skazaŭ ataman,—staŭ kryž, a siabry paświedčać.

Praz momant na liście papiery z prysiahaj było dziewiać, karakulami wywiedzianych, proźwiščaŭ nowych partyzanaŭ, a ŭ kancy, jakby paćwierdžajučy ważnaść hetaha dakumentu stajaŭ podpis dziesiataha partyzana: krywy, ałapisty, ale toŭsty kryž.

Ja. K.

---

* umowny znak, parol.

čyć kandydataŭ na pustyja ministerskija pasady. Čutki ab wychadzie ŭ adstaŭku ministra finansaŭ Stečkoŭskaha nie praŭdziwy. Wystaŭlajecca kandydatura Szebeki (polski pasoł ŭ Berlinie) i Serynskaha (polski pasoł ŭ Budapešcie).

— U Krakawie adbywajecca zjezd polskich biskupaŭ.

— Pad staršynstwom wiceministra zahraničnych spraŭ d-ra Dambroŭskaha adbyłasia ŭ Waršawie narada ŭ sprawie likwidacyi łaheraŭ rasejskich i ukrainskich internowanych.

Na Hornym Szlonsku

— Nia hledziačy na zroblenaje zamireńnie niemcy atakujuć polskich paŭstancaŭ. Byli zdareńnia napadu niemcaŭ na francuskije addzieły.

Istnujuć šmat praektaŭ padziełu Hornaha Szlonsku: francuzski praekt dabiwajecca kab pramysłowy wokruh Szlonska addać Polšču, anhielska-italjanski—damahajecca kab na sprečnuju terytoryju pramysłowaha wokruhu wyjechała kamisija i na miejscy prawiała b hranicu zhodna z plebiscytam, a taksama wersalskim traktatam i ekanamičnymi i heahrafičnymi dannymi, pryčym heta terytoryja pawinna być akupawana sajuznymi wojskami.

Praekt italjanskaha ministra zahraničnych spraŭ hr. Sfožy damahajecca pryznańnia za Polščaj častki pramysłowaha abšaru, jaki adpawiadaŭ by 45 prac. polskich hałasoŭ.

Rada Pasłoŭ na swaim pasiedžańni zadała takija pytańni staršynie Mižsajuznickaj kamisii na Hornym Szlonskuu francuskam hen. Ronda:

1) Čy padčyniajucca paŭstancy Karfantamu i Wykanaŭčamu Kumitetu.

2) Jakija zahady prapanujeć gen. de' Rond zrabić kab možna było francuzskim i anhielskim wojskam akupawać terytoryju pamiž polskim i niamieckim frontam.

3) Ci zmože hen. de' Rond adrazu prystupić da akupacyi hetaj terytoryi.

4) Ci adpawiadaje sučasnamu momentu anhielska-italjanski praekt i čy moža jon być karysnym dla sučasnych adnosin, a tak sama jak wyhladaje hetaja sprawa ŭ niemcaŭ i čy paŭstrymali jany swaje aružnyja pryhataŭleńnia i wystupleńnia.

Pa parazumieńni anhielskaha i francuzskaha uradaŭ na Horny Szlonsk wyjezdžaje kamisija specyjalistaŭ i tahdy tolki sprawa budzie razhladacca ŭ Najwyšejšaj Radzie.

U Sawieckaj Biełarusi.

— Balšawiki razahnali Smalenski „sawiet" za toje, što ŭ jaho papali pry wycarach 67 procentaŭ biezpartyjnych.

— Kala Babrujska niadaŭna jšli bai pamiž paŭstancami i čyrwonaarmiejcami 51 sawieckaj dywizyi.

— U Mazyru uzbuntawałasia 40-aja čyrwonaja bryhada. Sałdaty zabili kamisaraŭ.

— U Miensku balšawiki prystupili da arhanizacyi biełaruskaha dziaržaŭnaha uniwersytetu z 8 fakultetaŭ. U pieršy čarod budzie adčynieny instytut biełaruskaje kultury. U traŭni pačalisia lekcyi na kursach biełarusaznaŭstwa dla wučycialoŭ siarednich škoł. Na čale kursaŭ staiać prafcsary Maskoŭskaha uniwersytetu Pičeta, Jančuk i inš.

— U rajonie Rakawa z sawieckaj starany, paŭstancy zahnali atrad balšawikoŭ až u Rakaŭ dzie ich palaki razaružyli.

— Czyrwonaja litoŭska-biełaruskaja armija Mickiewiča-Kapsukasa staić u Smalensku i u Oršy. Niekatoryja atrady stajać u Parečču i Juchnowie i zjaŭlajucca karacielnymi atradami.

U Sawieckaj Rasiei.

— Paśla abjaŭleńnia wolnaha handlu u asobuju kamisiju pastupiła bolš 1000 zajau ab dazwaleńni na handal. Ale handlam zajmacca dazwolena tolki mužčynam ad 50 hadou, kabietam ad 40 hadou i inwalidam.

— Ahulny lik sawieckaj armii razam z tyławymi ustanowami dachodzić da 5 milijonau caławiek. Ale pad strelbaj znachodzicca tolki 500—600 tysiačau. U sučasny momant idzie rearhanizacyja armii.

Z KRAJU

BARUNY, Ašmianskaha pawietu.

Cikawa prahledzić jak psujucca adnosiny pamiž palakami i biełarusami.

U našym miastečku u minułym 1920 hodzie ŭsie i polskije elementy, i biełarusy žyli ŭ jak u najlepšaj zhodzie. Stawili supolna wiečaryny, spektakli, twaryli narodny uniwersytet, utrymliwali prytułak, apiekawalisja narodnymi kuchniami i h. d.

Dušoj usiaho byŭ ks. Piatroŭski, ciapierašni „prezydent Boruńskiej Białoruskiej respubliki" jak jaho nazywaje čornaja sotnia z „Rzeczypospolitej".

I nawału balšawickuju razam pieražywali, hora i radaść razam dzialili. Kali balšawiki zaaryštawali ks. Piatroŭskaha, dyk sielanskaja delehacyja trapiła až u Lidu i kłapaciłasia pierad balšawickimi kamisarami ab jaho zwalnieńni z turmy i balšawiki prymušany byli zwolnić.

Hety fakt pakazwaje na kolki lubiać sielanie ks. Piatroŭskaha, bo jon i z małym dziciom, i z staroj babulkaj, i z prostym sielaninam, i z intelihentnym caławiekam—uważna pahaworyć, adnalkowa prymieć, kožnamu, čym tolki moža, dapamože.

Z pawarotam Polskich Wojskaŭ taksama wiarnulisia tutejšyja panki i poŭpanki, jakija, padsyčanyja čornym šawinizmam panoŭ endekaŭ z „Straży Kresowaj" i „Rzeczypospolitej" pačali usialakimi sposabami dapiakać jamu, bo ksiondz nie naleža da ich čornaha žahału, bo ksiondz—praŭdziwy demakrata, bo ksiondz—biełarus. Woś dziela čaho rožnyja Adynčychi, Pacieichi i Mačulskija prawakacyjna kryčać ab jaho «złem uspodobieniu do Państowości Polskiej", bo, bačycie ksiondz pry likwidacyi Biełaruskaj Wučycielskaj Seminaryi ŭ Barunach admowiŭsia być štoražam nad inwentarom seminaryi.

Asabliwa jarka pakazali swoj twar hetyja pany u karespadencyi ŭ № 118 hazety „Rzeczypospolitaj pad zahałoŭkam „z Oszmiany". Niejki pan P. Ks. u swajoj ślapoj nienawiści da ks. Piatroŭskaha pierajšoŭ usielakuju hranicu zwyčajnaha razumieńnia. Winawaciačy ksiandza amal nie ŭ raskidawańni balšawickich praklamacyjaŭ' zaklikaje usielakije ułady, pačynajučy ad „Sędzi śledczego", pierapynić rabotu „rozmaitych agientów bezkarnie prowadzących destrukcyjną robotę".

Peŭna-ž maje na mecie ks. Piatroŭskaha, jaki na światа Božaha Cieła prapanawaŭ rabić charuhwi bieła-čyrwona-biełyja, a ŭ Barunskim kaaperatywie majeć weksali z nie zusim apłačanym štemplam dy i 9 mapak Gebetnera i Wolffa pradaŭ i zarabiŭ 180 marak.

Woś jakimi arhumentami pasłužywajucca ludzi, jakije majuć śmiełaść hawaryć ab swaich „zadaniach państwowych". Nam niachočecca doŭha zatrymliwacca nad hetymi bredniami: za nadta dzika — brutalny metad baraćby z biełaruskaściu kidajecca ŭ wočy; kali my zakranuli siahońnia na stranicach našaj hazety hetu sprawu, to nie z pryčyny dzikich abwinawačańniaŭ, kinutych na pawažanaha ks. Piatroŭskaha, a tolki z metaj wyjawić i pakazać tych, jakije siejuć siarod nas nienawiść, nia chočuć dapuścić da našaj zhody i zapraŭdy pamahajuć tamu, kab balšawickija praklamacyi raskidalisia ŭ našym krai.

B...

M. WILEJKA.

Žyćcio našaje patrochu papraŭlajecca. Na wioskach pačali šyraka arhanizawacca kaaperatywy, lik jakich u apošni čas wyras da 100.

U uzrujnowanych miajscoch sialanie budujucca. Majem wialikuju niedastaču žywioły.

3-ho červienia siudy źježdžajecca balšawickaja kamisija u sprawach hranicy. Kažuć na adkryćciu majeć pryjechać Staršynia Rady Ministraŭ Witos.

Praca nacyclnaja biełaruskaja amal zusim nia wiadziecca. Kali što robiać pad firmaj biełaruskaj, dyk pane „тоже бѣлоруссы".

Tutejšy.

Wioska KAŁATUNY Ašmianskaha pawietu.

Usim nam wiadomy dekret Henerała Želihoŭskaha ab ziamielnych paradkach. Wiedajem taksama, što stworany ziamielnyje kamitety, jakije majuć mety nie dazwolić spekulawać ziamloj, ale widać zakony napisany tolki na papiery, bo jak-ža inakš zrazumieć hetkaje źjawišča. Usie našy akaličnyje wioski, jak Charanžyški, Talminawa, Zahosniki, Baloćkaŭščyna byli u panščynie u majontku pana Wažynskaha. Nie mała potu selanskaha našych baćkoŭ i dziadoŭ wyliłasia na našaj ziamli, a ciapier, kali pryhreła sonca wolnaści, dyk hetyja susiednija paletki syn pana Wažynskaha pradaješ bahačom, jakija robiać na hetym spekulacyju.

Nie tak daŭno pan Aświacimski z Ašmiany, jaki maje tam wialikija trochpawierchowyja kamienicy,a haspadarkaj i nia dumaje zajmacca, kupiŭ ad pana Wažynskaha 85 dziesiancin ziamli kala karčmy «Kroniški» pa 7000 mar., a ciapier ŭžo pradaje čaść jakomu-ś waspanu z pad Budahaj pa 13000 mar. za dziesiancinu, a za ziamlu i ala karčmy prosić pa 15000.

Što-ž kaža na heta Ziamielny Kamitet?...

Bah—dzič.

Biełaruskija sprawy

— Biełaruski Nacyjanalny Kamitet ŭ Wilni, wysłaŭ u Brussel memaryjał ŭ jakim piša, što biełarusy ŭ Wilenščynie i Horadzienščynie chočuć dałučycca da Litwy. U adkaz na heta Najwyžšaja Rada Biełaruskaj Narodnaj Respubliki zajaŭlaje „što wykazanyja ŭ memaryjale pohlady Bieł. Nac. Kam. nia zhodny z wolaj žycharoŭ Wilenščyny i Horadzienščyny, što wystupleńnie Bieł. Nac. Kam. było sprawacyrawana niapraŭdziwymi infarmacyjami ab adnosinach Litwy da Biełarusi tak zwanym uradam Łastoŭskaha",

— Jak pawiedamlaje „Naša Dumka" p. Ładnoŭ padaŭsia ŭ adstaŭku.

— U Horadnie byŭ pryciahnuty da suda redaktar „Biełaruskaha Słowa" p. H. Šaleška za pieradrukowany z „Našaj Niwy" artykuł „Adna wiera, ale nie adzin narod".

BIEŁARUSKI TEATR.

U niadzielu 29 traŭnia u Biełaruskim klubie pastaŭlena była „Paŭlinka" Janki Kupały u 2 ch aktach i dalejšy praciah hetaj samaj pjesy dapisany p. Alachnowičam u 1 akcie.

Pjesa adyhrana na zdziŭ drenna: nichto z aktoraŭ nia wiedaŭ swajoj roli; bolšaść z ich nia wiedajuć nawat biełaruskaj mowy i sypali takimi rusicyzmami, što choć ty wušy zatykaj; tak sama nia wiedajuć jany supraŭdnaha žyćcia ni biełaruskaha sielanina, ni zaścienkowaha šlachcica i typy wyšli nia naturalnyja:—Paŭlinka nie Paŭlinka, a fabryčnaja „Mańka", maci—nie maci Paŭlinki, a rawieśnica i tawaryška „Mańki",—Jakim,—dyk toj užo saŭsim i ni Jakim, i ni Nachim, a wyjšaŭ prosta ničym... Naahuł z pryhožaj rečy jakuju napisaŭ naš paeta Janka Kupala, dzie wyrazna prawiedziena nierazryŭnaść i niepadzielnaść zdarowaha biełaruskaha humaru z ciažkimi žyćciowymi abstawinami,—hetyja aktory zrabili niešta bałahannaje, niešta takoja, što bytcyn biełarus heta jość taki objekt jaki zaŭsiody razhladajjecca tolki sa śmiachotna ha boku.

Czamu pan Alachnowič dapuściŭ hetkuju reš nam nie zrazumieła.

Szto datyčeć 3-ha aktu „Paŭlinki", jaki dapisaŭ pan Alachnowič, dyk treba skazać, što dapisany jon duža dobra i ŭsia reč stanowicca dziela hetaha jaśniejšaju i silniejšaju.

N.

Ź WILNI.

— 2 červienia wyjechaŭ ŭ Waršawu delehat polskaha uradu p. Račkiewič.

— Zhodna dekretu Hałoŭnakamandujučaha Wojskaŭ Siaredniaj Litwy nadzwyčajnyje sudy buduć istnawač da 31 śniežnia 1922 hodu.

— Apracawany i predstaŭleny na zaćwierdžeńnie statut klubu „Jednaść", jaki u skorym časie budzie adčynieny.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2. Redaktar i Wydawiec W. Šyškoŭ.